

Paluch, BALANS (ft. Słoń)

(nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszczu
nie lubię garniaków
wychowany w świecie dresów
tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans)

nie zmieniłem się za bardzo
ziomek czuje to codziennie
znowu w droższym sklepie
ochroniarze są mym cieniem
i nie mam aspiracji żeby co dzień im udowodniać
znam swoją wartość
utrzymuję balans
jak wbiłem do salonu po samochód po raz pierwszy
patrzyli jakbym się niechcący odciął od wycieczki
dziś patrzą już z uśmiechem jak wymieniam gablotę
oni się nie zmienili, tylko widza we mnie flotę!
dziś idę na zebranie
tym razem jako rodzic
połowa starych siedzi z miną, jakbym miał ich pobić
często czują się mądrzejsi, bo mają corpo gyer
lecz ich dziecko rzuca mięsem, moje są wychowane
ja lubię dobre żarcie, lecz nie sztywne restauracje
zawsze krzywo patrzą, gdy wbijam tam w airmaxie
mierzy mnie typem w lakierkach, lejąc wodę do kielicha
wpierd* to ze smakiem, wieśniak nie zostawił tipa

nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszczu
nie lubię garniaków
wychowany w świecie dresów
tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans
nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszczu
nie lubię garniaków
wychowany w świecie dresów
tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans

kiedyś przed hotelem w Gdyni
chwilę po juwenaliach
zaczął nam ubliżać z dupą nacpany baran
byliśmy w 7
mógł szybko zjechać na OIOM
lecz mam idealny balans
pewności z dojrzałością
co weekend w klubie
obce typy w stylu random
chęć zdobywać punkty ścieżką
i gangsterską gadką
my cała bandą, spokój, trzymamy ciśnienie
cierpliwość to jest sztuka, rośnie razem z doświadczeniem
gdy proszą o uwagę
ubliżając w komentarzach
mówię, ziomuś tylko spokój
jak Wujek Dobra Rada

samiec alfa to jest gracz
wyczuwam frustrata
samiec alfa to jest gracz
nigdy nie liczy na farta
nauka to skarby w życiowej szkole jak kujon
tu porażki to wykłady
lamusy tego nie kupią
tego nie kupią - dla nich ceny niewidoczne
tego nie kupią - studiują życie zaoczne

nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszcz
nie lubię graniaków
wychowany w świeci dresu
tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans
nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszcz
nie lubię graniaków
wychowany w świeci dresu
tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans

[Słoń]

nie ważne czy spisz na hajsie
i jak masz w życiu super
bo i tak ponury żniwiarz
ukróci twój harmonogram
powiem ci prostą prawdę
wszyscy jesteśmy w dupie
dlatego przewidywanie przyszłości to astrologia
Łuki i Wojtas
gramy w to wuchtę lat ziomal
najpierw liczyli nam rymy
później liczyli nam hajs
w tych modnych ciuszkach się starasz
wyglądać niczym bankomat
my w balaklawach jak Hamas robimy napad na bank
gram rap
nie pod rotację tony z chamstwa i wyzwisk
a wasze wsparcie pomaga utrzymać w życiu mi balans
byłem splukany nim przyszła ta niby sława i zyski
o mały włos się otarłem o trajektorię Ikara
już się nie szlajam po barach
oszczędzam nos i wątrobę
choć i tak ciągle słyszę że wyglądam jak ćpun
w pracy też non stop gadali że łysy ryj mam jak złodziej
nawet jak na 3 zmianówkę zapierd* za 2
na chu* właściciel knajpy nagle chce mieć ze mną fotkę
kiedy tu wszedłem to mierzył mnie z pogarda jak śmiecia
lecz gdy kucharze podbili żeby zbić ze mną piątkę
to nagle zaczął się ślinić i krzywo gębę zacieszac
jechać czerwony dywan nie jesteśmy Pudelkiem
a wasz kurewski światopogląd od mojego odbiega
zatoka perska, płoną szyby naftowe w Kuwejcie
jak znaki dymne puszcza dzisiaj to ścierwo do nieba

nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszczu
nie lubię garniaków
wychowany w świeci dresów

tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans
nadal nie lubię upałów
wypatruje ciągle deszczu
nie lubię garniaków
wychowany w świeci dresów
tu gdzie ginie przyjaźń
przez odrobinę cashu
na zarwanych linach
odnajduję balans